Nr. 191. We Lwowie, — Niedziela dnia 19. Sierpnia 1888. Rok XXVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . , „ Francji . . . . . . , „ Belgii i Szwajcarji . . , „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. , „ Serbji . . . . . . — po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 18. sierpnia.

Z Ischl donoszą o wzajemnych odwidzinach i serdecznych konwersacjach domu cesarskiego z portugalskim. Około południa odbyła się wczoraj przejażdżka spacerowa, którą przerwała nagła tucza z piorunami i grzmotami. Wieczorem Ischl iluminował, ale cesarz sam jeden go objeżdżał.

Zaręczyny królewicza Alfonsa z arcyks. Walerją nastąpić mają dzisiaj. — (Arcyks. Walerja, młodsza córka cesarza, ur. 1868; ks. Alfons, młodszy syn króla portugalskiego, ur. 1865).

Hr. Taaffe wrócił onegdaj z Ischl do Wiednia. Ambasador austrjacki hr. Wolkenstein wrócił już do Petersburga.

Potwierdza się, że cesarz Wilhelm II. przybędzie z końcem września do Wiednia, i to zapewne z żoną.

P. Lax, centralista, poseł rajchsratowy z tego okręgu Karynckiego, z którego właśnie do sejmu wybrany został ogromną większością Słowieniec ks. Einspieler, wystosował do wyborców swoich okólnik, w którym, omawiając smutne ekonomiczne położenie kraju, donosi, że składa mandat, a to z powodu głuchoty swojej i jawnej niemożliwości skutecznego działania, jak też hr. Gõess swoją rezygnację poselską motywował. Otwiera się przeto Słowieńcom Karynckim możliwość być reprezentowanymi w Radzie państwa.

Na sejmiku relacyjnym w Nimburgu oświadczył poseł młodoczeski Engel, że młodoczesi wcale nie myślą być wrogami klubu czeskiego, a że ich celem jedynym jest popierać klub czeski wobec rządu i dodać mu siły przez to, że „umiarkowane stronnictwo czeskie, wskazując na wzmaganie się wpływu stronnictwa ściśle opozycyjnego między narodem, tem łatwiej może nakłaniać rząd do ustępstw". Jest w tem oświadczeniu trochę prawdy — ale podobno młodoczesi sami nie wiedzą, czego chcą. To co piszą, mówią i robią, jest mieszaniną liberalizmu żydowsko-niemieckiego z liberalizmem pseudohusyckim i dziegciem rosyjskim.

Żydowskie i kalwińskie organa węgierskie nie długo się radowały apostazją ks. Szedy. Z Westerplatte (nad morzem Północnem) wystosował on pod d. 9. b. m. do dyrektora kancelarji prymasowskiej ks. Czernocha list, w którym go jako przyjaciela prosi, aby jeszcze przed jego powrotem stanowczo zaprzeczył owym tendencyjnym wiadomostkom, które żadnej podstawy nie mają i jego do rozpaczy doprowadzają, w sprawie jego rezygnacji z posady sekretarza arcybiskupiego. Ks. Szeda protestuje przeciw pogłosce, jakoby z dyecezji i ze stanu kapłańskiego chciał wystąpić. W *Budap. Hirlapie*, z którego wyszły owe wiadomosci, oświadcza ks. Szeda, że jedynym powodem jego rezygnacji była choroba i brak sił skutkiem wytężającej pracy.

Hr. Taaffe wydał rozporządzenie przeciw emigracji do Brazylii.

Z Poznania donoszą: Na zebraniu przedwyborczem w Kościanach postawieni zostali jako kandydaci pp. Stanisław Chłapowski z Szółdr, Teofil Magdziński z Bydgoszczy i Stanisław Morawski z Jurkowa.

Z m. Moskwy donoszą, że nihiliści zabili Matyldę Rosenfeld za zdradę, zabrali korespondencję i 30 000 rubli.

Według urzędowych wiadomości, cesarz Wilhelm nie odwidzi tego roku Alzacji i Lotaryngii, gdyż nie chciałby zabawić tak krótko, a przed manewrami czasu na to nie ma; po manewrach zaś, kiedy rezerwy będą rozpuszczone a konie i ludzie sponiewierani, nie chciałby odbywać prostej parady załóg tamtejszych. Do połowy września cesarz zajęty będzie manewrami gwardji i 3. korpusu; następnie zwiedzi dwory saski i bawarski, a zapewne także wirtenberski i badeński. Z południowych Niemiec uda się wprost do Wiednia, ztamtąd z cesarzem austrjackim na wielkie polowania, potem około połowy października do Rzymu i we Włoszech 8 do 10 dni zabawi, tak, że zaledwo z końcem października do Niemiec powróci.

Król szwedzki przybędzie do Berlina d. 30. bm. W tym czasie przybędzie także król duński po ukończeniu kuracji w Wiesbadenie.

Po paradzie wojskowej na cześć króla portugalskiego w Berlinie nastąpił obiad galowy, na którym cesarz Wilhelm w nadzwyczaj serdecznych słowach wzniósł zdrowie swego gościa; obecni trzykrotnem „hoch!" zawtórowali. Jeszcze serdeczniejsza była odpowiedź króla, — apoteozował on Wilhelma I., wynosił swego wiernego przyjaciela Fryderyka III., i dodał: „Te uczucia dla zgasłych cesarzy przelewam na cesarza Wilhelma II., a oraz składam dzięki za zaszczyt nadania mi jednego z jego pułków. Wznoszę kielich na pomyślność Jego Mości cesarza Niemiec a króla Prus, jego rodziny, jego domu, jego narodu, a jeżeli cesarz mi pozwoli, oraz jego armii. Niech żyje cesarz Wilhelm II.!" Odpowiedziano hucznemi „hoch!"

Cesarz Wilhelm odwidził Moltkego. Dzienniki francuskie konstatują, że wiadomość podana w *Memorial diplomatique*, jakoby Salisbury miał otrzymać zaproszenie od ks. Bismarka, ażeby przybył do Fridrichsruhe, nie została dotychczas zdementowaną.

Bismark ma zaniechać jazdy do kąpiel, konferencje kanclerzy odbędą się więc zapewne w Friedrichsruhe.

Corr. de l'Est wspomina o projekcie małżeństwa między dziewięcioletnią księżniczką Wilhelminą holenderską, dziedziczką tronu, a ks. Wilhelmem Nasauskim, dziedzicem księstwa Luksemburskiego. Jestto sprawa dość zawikłana. Po zgonie starego i chorego króla holenderskiego, Luksemburg, księstwo wpół niezawisłe, odpadłoby od Holandji, gdyż w niem tylko miecz dziedziczy, a dynastja Nassau, wydziedziczona przez Prusy w r. 1866 w Niemczech, otrzymałaby z prawa Luksemburg (dynastja holenderska jest linią domu Nassau). Tymczasem Bismark ma żądać, aby ks. Luksemburskie wróciło do Rzeszy niemieckiej.

Temi dniami mają się w Bernie zebrać posłowie szwajcarscy z Berlina, Wiednia i Rzymu pod przewodnictwem szefa departamentu politycznego Rady federalnej, aby zdać relację o przebiegu rokowań względem zawarcia traktatów handlowych z Niemcami, Austrją i Włochami. Przybędzie tam oraz poseł z Paryża.

Ponownie słychać, że strejk robotników ziemnych w Paryżu dogorywa z powodu braku pieniędzy. Ale pomimo względnego uspokojenia się bezrobocia w Paryżu, przestrzegają ztamtąd, że ogień tli pod popiołem, że agitacja, czy organizacja rozszerza się na prowincji, że anarchiści wyzyskują położenie i że to, co dziś nie udało się jeszcze, powieść się może za kilka miesięcy.

Jutro odbędą się w trzech departamentach wybory uzupełniające do Izby posłów; wszędzie kandyduje Boulanger. Objażdżki jego, dokonywane po części pod osłoną policji, wywołują tylko wrzawę, bójki i aresztowania. Monarchiści otrzymali od swoich komitetów swobodę głosowania za Boulangerem lub nie. W departamencie Nord kandyduje oprócz Boulangera były burmistrz, Köchlin, złożony z urzędu przez Floqueta. Köchlin wydał odezwę do wyborców, w której tak samo jak Boulanger stawia program rozwiązania Izby i rewizji konstytucji.

W departamencie Ardenów wybrany został senatorem republikanin Neveux.

Były radca legacyjny von Loe, który od chwili wydalenia go ze służby niemieckiej mieszka w Paryżu i jest współpracownikiem w *Revue Nouvelle*, ma być autorem ogłoszonego w nim memorjału Bismarka.

Crispi wyjechał z Rzymu. Przed wyjazdem konferował długo z król-m (gdzie?... gdyż króla nie było obecnie w Rzymie; p. r.)

Zastępca ambasadora franc. w Rzymie p. Gerard oświadczył rządowi włoskiemu w imieniu swego rządu, że propozycje włoskie, dotyczące traktatu handlowego pomiędzy Włochami a Francją są nie do przyjęcia.

Nowa klęska Włoch w Afryce jest w rzeczywistości podobno większą niż w raportach urzędowych.

W Paryżu budzi najwyższe zadowolenie stanowisko, jakie Rosja zajęła w sprawie massawskiej podczas gdy prasę włoską w najwyższym stopniu oburzyło.

O stanowisko Rosji w tej sprawie pisze petersburgski korespondent *Polit. Corr.*: „W Petersburgu stoją w tej sprawie, równie jak w sprawie bułgarskiej, na stanowisku obrony odnośnych międzynarodowych traktatów. Gdyby więc Porta chciała zrobić użytek z przysługujących jej na podstawie artykułu 34. aktu w sprawie Kongo, praw, które, zdaniem gabinetu rosyjskiego, dadzą się zupełnie zastosować do zajścia w Massawie, natenczas może ona liczyć na dyplomatyczne poparcie ze strony rządu rosyjskiego."

Chedyw Egiptu, idąc za przykładem Porty, zaprotestował także w odpowiedzi na noty Crispiego przeciw aneksji Massawy i zajęciu Zuli, twierdząc, iż obie te posiadłości pozostają pod zwierzchnictwem sułtana.

Według *Fanfulli*, papież ma być znowu słaby i nie daje audjencyj.

Moniteur de Rome oświadcza, że Watykan w uroczystościach kijowskich widzi jedynie obchód panslawistyczny, od którego trzymali się zdaleka nawet greccy patrjarchowie i metropolita ateński.

Podnoszą wyrazy, których użył Baccelli, gdy w Radzie prowincjonalnej rzymskiej jako jej prezydent oznajmił przybycie cesarza Wilhelma. Między innemi bowiem rzekł on: „Niech się gniewa, kto chce z powodu przybycia cesarza do nas", a oczywiście słowa te tyczyły się papieża i Francji.

Według wiadomości z Belgradu, pomiędzy mieszkającymi tam Bułgarami rozpowszechnioną jest pogłoska, że Porta za opłatą 30 miljonów franków zezwoli na niepodległość Bułgarji, która też ma być d. 18. września proklamowaną. Jestto oczywiście bąk — Porta i Bułgarja same pomiędzy sobą uczynić tego nie mogą.

Ze źródła dość mętnego, bo z Aten nadchodzi pogłoska, że w Epirze tureckim szerzy się jakaś rewolucja załóg albańskich; że powstańcy palą wsie i zabijają chrześcian, a rząd pospiesznie ściąga wojska dla stłumienia buntu. Powodem ma być nędza żołnierzy, gdyż oddawna żołdu nie dostają.

Pogrzeb jenerała Sheridana d. 11. bm. w Arlington, był imponujący. Przybyli: prezydent Stanów Zjednoczonych Cleveland, ministrowie, ciało dyplomatyczne, najwyżsi dostojnicy wojskowi, marynarscy i cywilni, tudzież inne znakomitości. Mowę nad grobem miał kardynał Gibbons — zaszczyt to niesłychany.

W marcu roku przyszłego cesarzowa wdowa chińska składa rządy państwa, a młody cesarz obejmuje je pod wyłączną własną odpowiedzialnością.

Uroczystości książęce w Sofii.

O przebiegu uroczystości urządzonych w Sofii d. 14. b. m., z powodu rocznicy złożenia przysiegi przez ks. Ferdynanda w Tirnowie, otrzymuje *Polit. Corresp.* następujące sprawozdanie: Uroczystość rozpoczęła się przed południem dziękczynnem nabożeństwem, celebrowanem w greckiej katedrze przez metropolitę Cyrylla w licznej asystencji duchowieństwa. Następnie odbył książę przegląd stojących załogą w Sofii wojsk, które go entuzjastycznie powitały; świetna postawa i ruchy armii wywołały ogólne uznanie. W południe przyjmował książę gratulacje dygnitarzy dworu, ministrów, duchowieństwa, tudzież naczelników wojskowych i cywilnych.

O godz. 1. odbył się bankiet na 55 nakryć, podczas którego wzniósł książę toast na pomyślność bułgarskiego narodu, który dobrowolnie wybrał go na księcia bułgarskiego. Poznawszy od tego czasu znakomite przymioty tego narodu, wzmocnił się książe jeszcze bardziej w postanowieniu i dążnościach, aby ten naród uczynić szczęśliwym i zapewnić mu wolność. Tym usiłowaniom, patrjotycznie popartym przez wszystkie warstwy narodu, towarzyszyć będzie błogosławieństwo Boga, który zawsze osłania prawo swę opieką.

W odpowiedzi swojej nie szczędził prezes ministrów Stambułów wśród ogólnej aklamacji obecnych wymownego uznania szlachetnej woli, poświęceniu i osobistemu męztwu księcia, a mowę swą zakończył zapewnieniem, iż przymioty te, uznane dziś przez naród bułgarski i nagrodzone jego miłością i zaufaniem, znajdą niewątpliwie wkrótce ogólne uznanie świata. W tym samym duchu przemawiali metropolita Cyryl, minister wojny Mutkurow i prezes sobrania Tonczew.

O godzinie 7. wieczór odbyła się w obozie wspaniała uroczystość wojskowa, na której odśpiewano chórał i odprawiono modły, a następnie danym był przez korpus oficerów na cześć księcia bankiet, na który otrzymali zaproszenie dostojnicy dworu, ministrowie i naczelnicy władz. Przed i po bankiecie obnosili oficerowie na rękach księcia Ferdynanda wśród entuzjastycznych okrzyków żołnierzy. Ognie sztuczne zakończyły uroczystość.

Z powodu tych uroczystości obdarzył książę wiele osobistości orderami, awansami i podarunkami. Stambułow otrzymał insygnia wielkiego krzyża orderu Aleksandra w brylantach wraz z nader pochlebnem pismem od księcia. Fakt ten ma o tyle polityczne znaczenie, iż nasuwa wniosek, że porozumienie między księciem a prezesem ministrów zostało zupełnie przywrócone. Oprócz ministra Żiwkowa otrzymali wielki krzyż orderu Aleksandra metropolita Serafin i tajny radca Laaba. Szef sztabu jeneralnego major Petrow, tudzież major Panica zostali podpułkownikami, a podpułkownik Liubucki pułkownikiem. Delegat exarchatu w Sofii msgr. Cyryl, otrzymał wspaniały pektorał w brylantach. Wszyscy ministrowie i dostojnicy dworu obdarzeni zostali cennemi podarunkami.

Wybory uzupełniające do Sejmu.

O mających z początkiem września nastąpić uzupełniających wyborach do sejmu, otrzymujemy następujące wiadomości:

W okręgu większej posiadłości w Przemyskiem kandyduje ks. Adam Lubomirski i Józef Skarbek Borowski. Dotąd większość wyborców, nie będących pod wpływem prawicy a tem samem i rządu, jest za kandydaturą ks. Lubomirskiego. Agitacja odbywa się już dziś żwawo — i mamy nadzieje, że zdrowy zmysł polityczny wyborców przeważy szalę na korzyść ks. Lubomirskiego, który otwarcie i jasno oświadczył, że prawica sejmu nie będzie w nim miała służki pokornego. P. Borowski nie przyznał się wprawdzie do stronnictwa prawicy — ale też nie zaszczycił swoimi względami żadnego innego stronnictwa, a przecież p. Borowski nie może pragnąć, ażeby w nim wyborcy widzieli już dziś tak wykończoną indywidualność polityczną, żeby nie musieli się zapytać: — A z kimże nowy poseł pójdzie? Grzeczne ogólniki i gładkie wymijanie kwestyj politycznych wystarczy w salonie — ale nie na arenie politycznej.

* * *

W Stanisławowie, jak wiadomo już naszym czytelnikom, kandyduje obecnie sam tylko prof. Biliński, o którym mówią, że zgłosił swą kandydaturę za wolą Wiednia. Nie przeczymy, że w prof. Bilińskim mógłby przybyć sejmowi siła robocza, ale odpowiedniej byłoby dla wyborców miasta Stanisławowa, gdyby dali sejmowi równie dobrą siłę, ale mniej zaangażowaną wobec sfer rządzących. Niestety — miasta nasze coraz bardziej upadają pod względem politycznym. Większe, jak Lwów, wybiera Lewakowskich, a mniejszym dyktuje kandydatów rząd.

Dotąd niewiadomo, czy obok prof. Bilińskiego będzie kto inny kandydował.

Od komitetu przedwyborczego Stanisławowskiego otrzymaliśmy dziś następującą odezwę:

„Komitet przedwyborczy do wyboru posła z miasta Stanisławowa, odbyć się mającego na dniu 4. września b. r., uchwalił na posiedzeniu dnia 16. t. m. zarosić chętnych do uzyskania mandatu, by raczyli swoje kandydatury zgłosić najdalej do dnia 24. t. m. na ręce sekretarza komitetu p. Teofila Gosławskiego w Stanisławowie."

* * *

W Jasielskiem wybierają posła d. 3. września wyborcy z mniejszej posiadłości, a oba agitacji odbywają się żywo w krakowskich dziennikach. Kandydatem *Czasu*, a więc klubu prawicy, jest hr. Franciszek Mycielski, *Reforma* zaś kruszy kopję za p. Biechońskim.

Dnia 13. bm. odbyło się w Jaśle posiedzenie komitetu przedwyborczego, na którem stanęli obaj główni kandydaci, a oprócz nich pp. Kotarski, Palch i Dubiel włościanin. Przemówienia p. Mycielskiego i p. Biechońskiego znamy dotąd tylko ze streszczenia *Czasu* i *Reformy*. Wynik głosowania był następujący: hr. Mycielski otrzymał głosów 20, p. Wojciech Biechoński 9, a p. Kotarski 2.

N. Reforma proponuje dziś, ażeby wobec tego wyniku głosowania, komitet centralny zalecił obie kandydatury. Byłoby to może najlepsze wyjście dla komitetu centralnego, którego powagę salwować należy, zwłaszcza wobec wyborców z mniejszych posiadłości. Za p. Biechońskim jest widocznie znaczna bardzo część wyborców, więc racja, by komitet pozostawił im wolność wyboru między obydwoma kandydatami.

Już raz, przed kilku laty, hr. Jan Stadnicki nie wahał się włościańskim wyborcom narzucić swą kandydaturę wbrew woli komitetu centralnego. Junakerja ta i samowola p. Stadnickiego wywołała wówczas w całym kraju oburzenie — ale wina była wówczas tylko po stronie p. Stadnickiego. Obecnie zawiniłby komitet centralny, gdyby nie usłuchał głosu bardzo znacznej części wyborców, którzy mają zaufanie do p. Biechońskiego, bo komitetu obowiązkiem jest liczyć się z miejscowemi stosunkami, ażeby nie stracić na swej powadze i nie wywołać agitacji nielegalnej. Inaczej mógłby komitet ściągnąć na siebie mimowoli podejrzenie, że służy przedewszystkiem jednej tylko partji.

* * *

W Rudkach, gdzie także 3. września odbędzie się wybór z mniejszych posiadłości, działa komitet powiatowy pod przewodnictwem p. Albina Rajskiego. Na pierwszem posiedzeniu zaproponowano trzech kandydatów pp. Bolesława Śmiałowskiego, Łuszpińskiego i Albina Rajskiego, a na następnem, które się odbyło d. 12. bm. podniesiono kandydaturę hr. Lanckorońskiego, ze względów, że wybór jego jest w tym powiecie najłatwiejszym, i że się uniknie niemiłej agitacji. Wzgląd ten jest może bardzo uzasadniony.

Głos bukowiński
o wykupnie prawa propinacji.

(Dokończenie).

D. 17. z. m. odbyło się pod prezydencją szefa Bukowiny posiedzenie ankiety, która rozbierała szczegóły projektu rządowego co do wykupna prawa propinacji. Proponowano tam albo wydanie 4-procentowych obligacyj na podstawie dwudziestokrotnej tenuty propinacyjnej, sprawdzonej w orzeczeniach, albo $4\frac{1}{2}\%$ obligacje na podstawie 19 krotnej tenuty, albo wreszcie 5% obligacje na podstawie 18-krotnie wziętych orzeczeń.

Autor naszej broszury nicuje niemiłosiernie cyfry dochodów, na których powyższe obliczenia oparte. Amortyzacja całego kapitału propinacyjnego, obliczonego według powyższego klucza na 7,724.200 zł., względnie 6.951.780 zł., wymagałaby rocznie 517 000 lub ewentualnie 512.000 zł.

I z czegóż ma się je zebrać?

Rząd przyjmuje następujące pozycje:

1) Ze sprawdzonego orzeczeniami dochodu rocznego z propinacji .	386.210 zł.
2) Z odsetek zebranego już funduszu propinac. około 300.000 .	15.588 „
3) Z dodatku ze skarbu państwa .	100.000 „
4) Z dalszych opłat szynkowych, grzywien itp.	30.518 „
To jest razem	532.306 zł.
Ponieważ jednak, wedle zebranych ostatniemi czasy fasyj propinacyjnych ma być dochód rzeczywisty od orzeczeń wyższym. o	82.000 „
Przeto byłoby rocznie	614.306 zł.

do rozporządzenia, tj. więcej niż rata amortyzacyjna, obliczona co najwyżej na 516.800 zł. wa. Nadto zebrany dotąd kapitał propinacyjny w kwocie 300.000 byłby odstąpionym krajowi jako rezerwa na pokrycie możliwych niedoborów. Zarząd całą propinacją, nabytą przez kraj, byłby wedle projektu powierzony specjalnej komisji, urzędującej pod przewodnictwem szefa kraju, a złożonej w równych częściach z reprezentantów rządu, Wydziału krajowego i uprawnionych właścicieli propinacji. Ewentualne nadwyżki z dochodu rocznego miałyby wedle projektu jako osobny fundusz być kapitalizowane, a następnie, w r. 1912, między uprawnionych, dodatkowo do wypłaconej już indemnizacji rozdzielone.

Przedewszystkiem nie sądzi autor, ażeby do obliczenia dochodu brać można całą kwotę orzeczeń, bo jeśli 100.000 zł. ze skarbu państwa Bukowinie przyznane zostały, to przecież jako odszkodowania przewidzianego ubytku w dochodach. Powtóre 15 000 zł. odsetek z zebranego dotychczas kapitału propinacyjnego poczytuje autor za pozycję wątpliwą, ze względu na fatalną lokację kapitału, a nadto dlatego, że przeznacza

---

Z TEKI PANA CHORĄŻEGO.

Zapiski z dawnych czasów

przez

Aleksandra Wybranowskiego.

(Ciąg dalszy).

III.

— Rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Rozbitki walki narodowej 1830—31 ostatnimi rezydentami. — P. Ignacy Paprocki. — Konwenty rodzinne. — P. Chorążyc Kamedułą. — O. Onufry z Kent. — Figel p. Chorążego. —

Pamiętam jeszcze, jak w domu rodziców moich było pełno rezydentów i rezydentek różnych.

Dzielili się oni na dwie kategorje, stale latami przebywających i przyjeżdżających. Ci ostatni, jeżdżąc swemi końmi, bawili czasem i po parę tygodni a nawet i po kilka miesięcy.

Dwór nimi się zaludniał, było w niem zawsze gwarno i wesoło, i nikomu przez myśl nie przeszło, że mu gospodarz nie rad i owsa dla koni żałuje.

Rezydenci tacy składali się z podupadłych krewnych lub z starych wiarusów, którzy po skończonej wojaczce nie chcieli się wziąść do pracy i jeździli od domu do domu, odwiedzając krewnych i przyjaciół. A że fantazja była wielka i humor mieli wyśmienity, bo czasy były swobodniejsze od dzisiejszych i nie było egoizmu — więc wszędzie byli im radzi i nikomu nie zawadzali. Co dziwniejsza, że dwory dawne o wiele od naszych szczuplejsze, miały dla każdego z nich wygodny kącik. Najprawdziwiej powiedział to Pol, że „dla gościa ściany domu się rozsuwały".

Czem liczniejszym był dwór i więcej było dzieci, tem więcej też było rezydentów. Sprowadzał ich tam własny interes, gdyż w takim domu lepiej się w licznem towarzystwie bawiono. Taki wujaszek, który często był tylko wujaszkiem honorowym, tak zwanym „drążkowym", podobnie jak i ciocia, tej samej linii pokrewnej, służyli nieraz młodzieży za powierników w afektach miłośnych i nierzadko patronowali wobec rodziców lub starszych, a czasem w obronie honoru panny z kawalerem krzyżową sztuką się rozprawiali.

Kawalerowie nie unikali domów gdzie były panny, nie bano się posądzenia rekuzy czyli koszyka, bawiono się więc swobodnie, a gdy się kochano — to już goręcej niż to się teraz praktykuje, bo nie było potrzeby uganiania za samym tylko posagiem.

Miłość, jeżeli się nie skończyła na ślubnym kobiercu, pozostała często do końca życia — a nieraz koiła się dopiero w ciszy klasztornej. I nie pod jednym habitem zakonnika biło serce zawiedzione. Tajemnica taka życia była szanowaną i choć się jej domyślano, nie mówiono o niej.

Powstanie z r. 1830—1831 ostatnich w Galicji dostarczyło rezydentów, bo jak nie było prawie rodziny polskiej, któraby w tej walce narodowej czynnego udziału nie brała, tak skoro się walka skończyła, nie było znów rodziny, której synowie nie poszli w dalekie tułactwo, goszcząc przedtem w dworach szlacheckich. A było wielu i takich, którzy, uzyskawszy pozwolenie na dłuższy pobyt w Galicji, do śmierci tu pozostali.

Imiona tych dłużej bawiących gości, choć już nad niemi mogiła się zieleni, każda rodzina, u której bawili, ze czcią wspomina. Dosyć wspomnieć takich Duninów Stanisława i Karola, Bietkowskiego majora, Marcina Weleżyńskiego, dłużej bawiących u zacnej rodziny baronów Heidlów na Podolu. I wielu jeszcze innych im podobnych, jakich każda prawie okolica miała.

Dawniej znów, kiedy jeszcze z powodu trudnych środków komunikacyjnych rzadko mogły tylko dochodzić wiadomości, zasługujące na wiarę, taki gość przybyły z dalekich okolic, z tem większą witany był radością, bo przywoził różne ciekawe nowinki, które inną drogą nie byłyby nadeszły.

Przed ważniejszemi wypadkami w kraju można było nieraz spotykać po wioskach ubogich podróżnych, handlarzy wędrownych, lub jakiegoś szklarza wprawiającego szyby, albo Węgra z pudłem i olejkami, którzy udzielali dopiero pod wielkim sekretem ważnych wiadomości. A nie rzadko jawił się jakiś zakonnik i ten spełniał powierzoną misję lub był tylko posłańcem w habicie zakonnika, gdyż poczty, drogie i dalekie, mało były jeszcze używane, a gazet nie było. A więc o wypadkach zaszłych w świecie lub w drugim końcu szerokiej ojczyzny, szczególniej po rozbiorze Polski, dowiadywano się dopiero z ust takich wysłańców lub przejezdnych, zwłaszcza, gdy ci przyjeżdżali z Warszawy lub z Poznania

W Kossowy przebywał często daleki krewny pana Chorążego podlaskiego, pan Ignacy Paprocki. Nim go śmierć tam zaskoczyła, jeździł to w Podlaskie, w strony swoje rodzinne, to do Wielko-Polski, gdyż i tam miał krewnych — i z tych to dalekich peregrynacyj swoich przywoził różne nowinki. I tak raz, kiedy powrócił jesienią z Poznania, przywiózł dopiero wiadomości o powrocie jenerała Dąbrowskiego.

Matka mi mówiła, że gdy to zebranej rodzinie opowiedział, niezmierna radość zapanowała we wszystkich sercach. Starzy i młodzi — wszyscy płakali łzami radości, i z ust do ust podawano sobie imię tego wodza. Sąsiedzi z dalekich okolic zjeżdżali się do mego ojca, aby słuchać opowiadania pana Paprockiego, który jako stary żołnierz, nie mogący już swoich sił na usługi powstającej ojczyzny ofiarować, cieszył się tylko szczęśliwym powrotem z dalekiej wojaczki swoich kolegów z pod Dubienki i Racławic.

Postać p. Ignacego Paprockiego miała być prawdziwie żołnierska. Ruchliwy, nie lubiący usiedzieć na jednem miejscu, szukający często zaczepki, szczególnie przy kieliszku — opowiadał z niezrównaną swadą o różnych swoich przygodach, których podobno najczęściej nie było, a słyszał je tylko od swoich kolegów, częstokroć takich samych jak on pływaczów.

Mimo to, wskutek częstego opowiadania zmyślonych przygód — jak się to często zdarza — tak święcie sam w nie wierzył, że gniewał się na zabój, gdy np. powątpiewano czy był z wielkim konsulem francuskim w Egipcie i we Włoszech.

Mój dziad, choć nie był wojskowym, lubił jednak takie opowiadania i zawsze przy obiedzie nakręcał rozmowę na te dobrze już mu znane przygody p. Ignacego, które zwał wesołemi krotofilami, bo twierdził, że to go w dobry humor wprowadza i obiad mu lepiej smakuje.

Rodziny miewały dawnemi czasy swoje uprzywilejowane klasztory, które albo niegdyś same fundowały, albo stale uposażały. Ztąd nasi dziadowie nazywali się dobrodziejami konwentów. Do takich klasztorów w drodze zajeżdżano, w wielkim poście i adwencie w nich rekolekcje i biczowania odprawiano, a w razie wokacyj wstępowano i po śmierci w familijnych lub duchownych grobach się chowano.

(C. d. n.)

się go przecież na ewentualne pokrywanie niedoborów, więc o stałej i zależnej zawsze cyfrze procentu nie może być mowy. A gdzież są koszta administracji, w ręku kraju bardzo znaczne? Monstrualnem wydaje się w końcu autorowi, że projekt zastrzega uprawnionym dodatkowe przyznanie ewentualnej nadwyżki dochodów, ale nic nie mówi, co się ma stać, gdyby kraj do rat amortyzacyjnych musiał przypadkiem z własnych funduszów dopłacać. Jeśli kraj ma ewentualne straty ponosić, to słusznem byłoby, aby jemu a nie wynagrodzonym już raz uprawnionym przypadały także ewentualne zyski z całej operacji.

Otóż wszystkie kombinacje projektu rządowego wydają się autorowi tak ryzykowne i niestrójne, że wolałby, aby sprawę całą na innych oprzeć podstawach.

I jakież to są podstawy?

Już na sesji sejmu bukowińskiego w roku 1885/6 proponował był zastępca marszałka krajowego dr. Rott inny system indemnizowania operacji, a za systemem tem, podniesłszy go na nowo, przemawiał gorąco i dr. Tomaszczuk na lipcowej ankiecie.

W głównych zarysach przedstawia się projekt dr. Rotta jak następuje:

1. Prawo propinacji znosi się całkowicie, za wynagrodzeniem uprawnionych.

2. Wyszynk i drobna sprzedaż wszelkiego rodzaju gorących trunków, zwłaszcza zaś tych, które obecnie prawu propinacji podlegają — stają się przedmiotem koncesjonowanego przemysłu według obowiązującej ustawy przemysłowej.

3. Dla każdego uprawnionego wymierzonym zostanie kapitał wynagrodzenia przez skapitalizowanie już przyznanego mu w orzeczeniu propinacyjnem rocznego dochodu i wypłacony będzie w poręczonych przez kraj oprocentowanych obligacjach propinacyjnych, które w oznaczonym okresie czasu zostaną amortyzowane.

4. Celem dostarczenia kwoty, potrzebnej do oprocentowania i amortyzacji obligów propinacyjnych, będzie funduszowi krajowemu oddany do rozporządzenia zebrany już fundusz propinacyjny wraz z jego dochodami, tudzież przyznana w §. 2. lit. b. ustawy o opodatkowaniu spirytusu kwota wynagrodzenia po 100.000 zł. rocznie, będzie też zaprowadzony dodatek konsumcyjny na podlegające obecnie prawu propinacyjnemu gorące napoje, a ewentualnie na tak zwane napoje słodzone.

5. Maksimum wysokości tego dodatku oznaczone będzie przez ustawę krajową, z pozostawieniem [illegible] będzie, w granicach tego maksimum, wysokość tej opłaty w miarę potrzeby na pewne okresy czasu oznaczać.

6. Dochód z tego dodatku, wraz z wymienionemi wyżej dochodami — o ile przewyższy sumę, potrzebną na oprocentowanie i amortyzację długu indemnizacji propinacyjnej — może być jako dochód krajowy użyty na cele krajowe.

Przypatrzmy się teraz uzasadnieniu tego ciekawego projektu.

Przy dalszem trwaniu propinacji, czy to w rękach dzisiejszych jej właścicieli, czy w rękach kraju, pobiera się za napoje spirytusowe wyższą cenę — i w tem miejscu [illegible] wódki przewyższa cenę [illegible] propinacyjnej — to nie ulega wątpliwości. Ta nadwyżka ceny nie jest więc faktycznie niczem innem, tylko dodatkiem propinacyjnym.

Zachodzi pytanie, jak wielkim jest ów dodatek przy obecnych cenach wódki? Autor tak go oblicza: Hektoliter 100 stopniowego spirytusu kosztuje 35 zł. czyli litr 35 ct. w. a. Z takiego hektolitra robi się przez rozmajenie wodą dwa hektolitry zwykłej wódki do picia. Wartość litra wódki wypada zatem na 14 ct. w. a. Tymczasem szynkowa cena wódki w Bukowinie [illegible] jest niższa niż 30 ct. Owszem w dobrze położonych propinacjach dochodzi nawet do 30 i 40 ct. w drobnej sprzedaży. Otóż przy cenie 20 ct. za litr [illegible] propinator 20 zł. za hektolitr wódki a 40 zł. na hektolitr 100 stopniowego spirytusu. Gdy zaś hektolitr [illegible] kosztuje, jak się wyżej rzekło, tylko 28 zł., przeto przy cenie 20 ct. za litr wódki wynosi już dodatek propinacyjny 12 zł. od hekt. spirytusu, a przy cenie 30 ct. aż 32 zł.

Przyjąwszy dla całej Bukowiny 25 ct. jako przeciętną cenę litra wódki, okaże się, że propinator pobiera 22 zł. jako „dodatek propinacyjny“ od każdego hektolitra 100 stopniowego spirytusu. Odbijmy z tego 30% jako zysk czy wynagrodzenie za trud szynkowania (6 zł. 60 ct.) a zostanie zawsze 15 zł. 40 ct. jako czysty „dodatek propinacyjny“ od hekt. spirytusu.

Opierając się na datach statystycznych z r. 1885/6, oblicza dalej autor, że konsumcja wódki w Bukowinie wynosi rocznie 44.156 hektol. 100 stopniowego spirytusu. Otóż gdyby na tę ilość nałożono krajowy dodatek konsumcyjny tylko w wysokości 10 zł. od hektolitra, tj. znacznie mniej, niż z powyższego obliczenia [illegible] wypada, to ściągnąłby się już poważną kwotę 441.560 zł.

Na koszta administracji i ściągnięcia powyższej kwoty odlicza autor 20% tj. 88.312 zł., pozostaje mu więc jako czysty dochód dodatku konsumcyjnego . . . 353.248 zł.
Do tego dodaje autor . . . 100.000 „
jako dodatek ze skarbu państwa i . . . 30.000 „
jako dochód z zebranego już kapitału i opłat szynkowych
i osiąga . . . 483.248 zł.
rocznego dochodu w zamian za 386.210 zł. w. a. które z orzeczeń propinacyjnych jako dochód roczny rezultują.

Tą kwotą, nie obciążając wcale konsumentów, a raczej wytwarzając dla nich korzystniejsze warunki handlu napojami spirytusowemi niż obecnie, mógłby zdaniem autora bardzo łatwo prawo propinacyjne indemnizować, a to tem łatwiej, że kraj zniósłszy odrazu propinacje i zrzekłszy się dalszego jej prowadzenia po roku 1912, nie byłby do tego terminu z całą swą operacją finansową związany. [illegible] Tak: sześcioprocentowe annuitetami spłaca się oprocentowany na 5% kapitał w 35½ latach. A więc dwudziestokrotne skapitalizowanie orzeczeń propinacyjnych bukowińskich, wynoszące 7.724.200 zł., wymagałoby 463.452 zł. w. a. rocznie, t. j. o 19.796 mniej niż z powyższego obliczenia dochodu wynika. Zdaniem autora, mógłby więc kraj w takim okresie jak najwygodniej prawo propinacyjne wykupić. [illegible]

Autor mniema wszakże, że krajowy dodatek konsumcyjny nie powinienby poprzestać na samej wódce, lecz dotknąć także piwo — co według jego obliczenia wyniosłoby w Bukowinie około 68.000 zł. rocznie — i napoje słodzone, któreby przyniosły około 40.000 zł. rocznego dochodu, tj. razem 97.200 zł. po potrąceniu kosztów poboru i administracji. W tym to właśnie dochodzie i w koniecznej zwyżce konsumcji po latach 22 upatruje autor dostateczne pokrycie w zamian za ubywający z r. 1911 dodatek ze skarbu państwa.

Na zakończenie swej rozprawy wykazuje autor jeszcze raz, że doraźne wykupno prawa propinacji na podstawie 20sto-krotnej tenuty, stanowi dla uprawnionych najlepszy interes, jest bowiem eskontowaniem renty, której całość na przyszłe lata jest conajmniej wątpliwą; że ludność przy projekcie wykupna dr. Rotta znacznie lepiejby wyszła, przestałaby bowiem być przez 23 lat przedmiotem wyzyskiwań nieuczciwych dzierżawców propinacji; że kraj w ogóle zyskałby, gdyby przyjęto zasadę doraźnego zniesienia propinacji, zamiast przenoszenia jej w myśl projektu rządowego na kraj; że wreszcie fundusz krajowy zasiliłby się dochodami na ogólne cele kraju i mógłby przystąpić do obniżenia dodatków do podatków bezpośrednich; że ściągania krajowego dodatku konsumcyjnego wraz z podatkiem rządowym lub w drodze wydzierżawienia, jakto bywa po miastach, byłoby najmniej kosztowne. W końcu stara się autor udowodnić rządowi — że zmiana dzisiejszego prawa propinacyjnego w krajowy dodatek konsumcyjny powinna mu być najpożądańszą.

Przepisy wykonawcze
do ustawy gorzelnianej.

(Ciąg dalszy).

IV.

Przy gorzelniach, w których się przerabia płody mączne z wyjątkiem skrobi i które nie mają więcej. jak jeden przyrząd odpędowy, a mianowicie z ogrzewaniem wprost płomieniem z powierzchnią ogrzewalną, odpowiadającą §. 7 ustaw wykonawczych bez żadnych innych części składowych, jak kocioł o zawartości najwyżej jednego hektolitra, z mięszadłem, kapeluszem, z flaszami chłodzącemi i wężem chłodzącym, albo które nie więcej niż dwóch prostych rur chłodzących i rury łącznikowej między kapeluszem a chłodnikiem używają i których przedsiębiorcy są rolnikami i wyrabiają spirytus z własnych produktów rocznie tylko w czasie sześciomiesiecznym, zaczynającym się od września, października lub listopada tylko dlatego, aby mieć dla wyżywienia bydła wywary i tylko w odpowiedniej do stanu bydła ilości albo bez względu na to, gdy surowcem jest zboże wyłącznie niedojrzałe, albo zepsute własnego zbioru, a którzy nadto w jednem i tem samem miejscu tylko jednę gorzelnię posiadają lub pędzą.

1. Ugoda przy używaniu płodów mącznych, z wyjątkiem skrobi, może być zawieraną tylko z pojedynczymi rolnikami, którzy w jednem i temsamem miejscu tylko jednę gorzelnię posiadają lub pędzą.

2. Czas trwania ugody należy tak określić, żeby nie przekraczał sześciomiesięcznego ruchu gorzelni a zaczynał się we wrześniu, październiku lub listopadzie.

W razie rozpoczęcia ruchu jeszcze później, jak w listopadzie, czas rachuje się od listopada.

3. Rolnik, który z pozwolenia uiszczania podatku przy przerobie płodów mącznych na podstawie ugody chce użytkować, ma zrobić ustnie lub pisemnie oznajmienie przynajmniej na cztery tygodnie przed rozpoczęciem ruchu do oddziału skarbowego, w którego okręgu nadzoru jego gorzelnia leży, oprócz wyżej wymienionych pod I. L. 3. lit. a), b), c) i d) jeszcze zawiera liczbę i pojemność naczyń fermentacyjnych, jako też naczyń przeznaczonych do wyrobu drożdży prasowanych, nadto okoliczność, czy te naczynia są już opatrzone urzędowem oznaczeniem.

Termin ten może władza skarbowa pierwszej instancji odpowiednio skrócić, jeżeli przy przerobie płodów mącznych protokół weryfikacyjny (urzędowego sprawdzenia) i powiększenie się pracy dla organów nadzoru przezto wynikłe da się wykonać bez zarzutów w krótszym czasie.

Ze względu na używanie naczyń fermentacyjnych należy zwracać uwagę:

a) Wszystkie używane naczynia muszą być urzędowo oznaczone i wymierzone;

b) Dla robienia i przechowania zacieru nie można używać więcej, jak dwóch kadzi, których łączna pojemność dwukrotnej, według §. 38. ustawy wynalezionej dziennej możliwości przerobu przyrządów odpędowych nie może przekraczać.

W godnych uwzględnienia wypadkach mogą być dozwolone trzy zacierni, których łączna pojemność 7½ pełnej pojemności kotła odpędowego nie przekracza;

c) Robienie zacieru aż do czasu przejścia do przyrządów odpędowych musi się odbywać w tych samych naczyniach, a sfermentowany zacier bezpośrednio z tych naczyń przejść do przyrządu odpędowego;

d) Jeżeli się robi drożdże prasowane nie może żadne z przeznaczonym w tym celu naczyń dziesiątej części pojemności kadzi fermentacyjnej, a wszystkie razem dziesiątej części łącznej pojemności wszystkich kadzi fermentacyjnych przekroczyć.

4. Równocześnie z oznajmieniem (L. 3) przedsiębiorca, starający się o opłatę podatku na podstawie ugody, ma przedłożyć jako dowód potwierdzenie przełożonego gminy, że jest rzeczywiście rolnikiem, następnie że i jaki stan bydła ma do utrzymania a względnie, że tylko wyłącznie niedojrzałe lub zepsute zboże będzie przerabiał. To potwierdzenie należy dołączyć do protokółu ugody.

5. Wskutek pod 3. wspomnionego oznajmienia sprawdzoną zostanie urzędowo pojemność wszystkich naczyń na zacier, jakoteż do wyrobu drożdży prasowanych i nastąpi urzędowe ich pozuaczenie; zresztą dalsze postępowanie odbędzie się według rozdziału I, l. 6 tego paragrafu.

6. Przedsiębiorcy gorzelń mają oznaczyć pojedyńcze okresy, podczas których w sześciomiesięcznym terminie (l. 2) ruchu mają wyrabiać spirytus z płodów mącznych na podstawie ugody, równocześnie z wniesionem pod 3. oznajmieniem.

Przedsiębiorcom gorzelń, którymby to nie było możliwe, dozwolone jest z góry tylko określić, w których miesiącach i tygodniach i w których dniach każdego tygodnia wyrabianie wódki (odpęd sfermentowanych zacierów) będzie się odbywał.

Również jest dopuszczalne, żeby przedsiębiorcy każdorazowo w okresie przeznaczonym na wyrób spirytusu najmniej na 24 godzin naprzód od jednego do drugiego wypadku oznajmienie wnosili.

Ze strony organów skarbowych, ustanowionych do kontroli gorzelń, musi przy odbywających się wizytacjach każdorazowo na to być uważane, żeby przyrząd odpędowy nie był w innych, jak z góry oznajmionych czasach do wyrobu spirytusu używany. Aby temu przeszkodzić, należy na czas, w którym wyrób spirytusu nie jest oznajmiony, przyrząd odpędowy urzędowo od używania wyłączyć.

7. Zamknięcie postępowania ugodowego może w ten sposób nastąpić, że

a) albo wyznaczony ryczałt ugodowy dla każdego okresu, podczas którego według oznajmienia przedsiębiorcy gorzelni w sześciomiesięcznym terminie zostanie z góry obliczony — albo b) w ten sposób, że bez podania określonej liczby dni, w których ma się wyrób wódki w sześciomiesięcznym terminie odbywać, na każdy dzień na podstawie zasad podanych pod l. 8. lit. a) b) i d) zostaje wyznaczony z obowiązkiem ciężącym na przedsiębiorcy, aby każdą czynność gorzelnianą, w tym czasie odbywać zamierza, oznajmiał.

Każdy taki czas oblicza się podług całych dni i musi — z wyjątkiem ostatniego w wspomnionym sześciomiesięcznym okresie — przynajmniej dwa po sobie następujące dnie obejmować i naprzód na 24 godzin u oddziału skarbowego, pod którego nadzorem gorzelnia się znajduje, być oznajmiony.

Każde takie oznajmienie ma być wciągnięte przez organ skarbowy na arkusz oznajmień, należący do układu ugodowego.

Arkusz ten należy zatem do każdego oznajmienia ruchu dołączać.

8. W celu urzędowego wymierzenia ryczałtu ugodowego należy następujące ilości przez siebie pomnożyć:

a) wielkość przyrządu odpędowego i odpowiadającą mu ilość zacieru, jaka według sposobu miejscowego fabrykacji dziennie może być przerobioną;

b) wypadającą na 1 hektolitr zacieru wydajność spirytusu w hektolitrostopniach alkoholometru z podziałką 100 stopniową;

c) ilość dni ruchu gorzelni;

d) stopę podatkową 35 ct. dla hektolitrestopnia alkoholu.

9. Co do płatności należytości ugodowej mają znaczenie określenia zawarte pod I. l. 11.

Ułatwienie płacenia ryczałtu podatkowego dla gorzelń, zawartych pod III, a przerabiających wytłoczyny winogron może być także rozszerzone na inne gorzelnie, przerabiające płody mączne, a oznajmiające ruch od jednej okoliczności do drugiej.

10. Ugody dla wyrobu spirytusu z płodów mącznych podlegają oprócz tego określeniom pod liczbami 9, 10, 12 i 13 rozdziału I i tylko do l. 9, lit. *a)* należy dodać, że podczas trwania czasu ugodowego nie można innych, jak przy oznajmieniu do ugody zgłoszonych i w układzie ugodowym uwidocznionych naczyń zacierných i naczyń do fabrykacji drożdży prasowanych używać.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18. sierpnia.

* **Rocznica urodzin cesarza.** Dziś o godzinie 5 rano obwieściło miastu tę uroczystość 24 salw armatnich z cytadeli.

Z powodu ulewnego deszczu nie odbyła się zapowiedziana parada wojskowa na błoniach janowskich, ani też msza polna. Natomiast odbyło się solenne nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów o godzinie 9 rano. Na to nabożeństwo przybyli wszyscy jenerałowie, sztabowi oficerowie, urzędnicy wojskowi, dalej po 1 kapitanie, oficerze itd. ze wszystkich tutejszych pułków piechoty, artylerji itd. Podczas mszy św. przygrywała na chórze kapela 15 p. p.

W kościele archikatedralnym obrz. łać. rozpoczęło się o godzinie 9 z rana solenne nabożeństwo dla reprezentantów wszystkich władz cywilnych, rządowych i autonomicznych.

Podczas nabożeństwa ustawiła się część załogi przed kościołem archikatedralnym, pod komendą jenerała Krieghammera i dawała przepisane salwy.

O godzinie 2 z południa odbyła się u ks. Württemberskiego uczta, podczas której przygrywały kapele 9 i 95 p. p. W chwili wzniesienia toastu na cześć cesarza, zagrzmiały salwy dział z cytadeli.

* **Arcyksiążę Albrecht** przyjmował w południe, w pomieszkaniu swem w hotelu Żorża, z powodu przypadających dziś urodzin cesarza, nietylko wojskowych, lecz także cywilne władze rządowe. Pod nieobecność namiestnika, przedstawiał arcyksięciu przybywających prezydent namiestnictwa p. Loebl. Arcyksiążę nie ominął nikogo, żeby choć kilka słów nie przemówić, a okazywał wielkie zainteresowanie się stosunkami krajowemi i znajomość wielu gałęzi administracyjnych i obecnego stanu ich prac.

Mówiąc z członkami Rady szkolnej krajowej, wynurzył zadowolenie, że minister oświecenia znalazł naukę języka niemieckiego w galicyjskich gimnazjach odpowiednią, przyczem uczynił tę charakterystyczną uwagę, że to zawsze idzie trudno, gdy się traktuje naukę języka jako języka martwego.

Arcyksiążę wyjeżdża jutro rano o godz. 7 min. 20 zwykłym pociągiem osobowym do Przemyśla, po poprzedniej mszy św., która na godz. 6 w kościele OO. Jezuitów została zamówioną.

* **Ze strzelnicy wojskowej.** Wczoraj jako w wilię urodzin cesarskich odbyło się na strzelnicy wojskowej uroczyste strzelanie oficerskie tutejszej załogi o nagrody.

Około godziny 3. obecną już była cała jeneralicja tutejszej załogi i korpus oficerski. O wpół do 4. przybył na strzelnicę w mundurze marszałka polnego arcyks. Albrecht ze świtą, i po wysłuchaniu raportu ze strony komendanta strzelnicy pułkownika Dylewskiego z wielkiem zajęciem przyglądał się strzelaniu. W oszklonej szafce wystawione były piękne i cenne nagrody w liczbie dwudziestu. Najpiękniejsze były dwa kosztowne sztućce i piękna torba podróżna z przyborami. Od siebie przeznaczył arcyks. Albrecht jako nagrodę piękny złoty zegarek wraz z dewizką. Zegarek ten miał na kopercie napis niemiecki: „feldmarszałek polny arcyks. Albrecht 18. sierpnia 1888“. Dar ten stanowił pierwszą nagrodę. O godz. 3 kwadranse na 5. opuścił arcyks. ze świtą strzelnicę. Wynik strzelania był następujący:

Z karabinów dla piechoty na odległość 400 kroków, nagroda pierwsza kapitan Berka z 30. batalionu strzelców polnych (złoty zegarek), druga kapitan Brauner z 30. p. p. (sztuciec), trzecia kapitan Krahl z 30. p. p., czwarta kapitan Maurer 30. p. p. piąta podporucznik Törk z 9. p. p.

Na odległość 300 kroków: Pierwszą nagrodę porucznik Wolny 80. p. p. (sztuciec dubeltowy na polowanie), druga porucznik Willerstorf 80. p. p., trzecia porucznik Barysz 30. p. p., czwarta porucznik rezerwowy Gołąb 9. p. p.

Na odległość 200 kroków: Pierwsza nagroda porucznik Kohout 95. p. p., druga porucznik Zacharjasiewicz 95. p. p., trzecia porucznik Spielvogel z 64. batalionu obr. kraj., czwarta kapitan br. Gall 80 p. p.

Z karabinów kawalerzyckich na 200 kroków: pierwsza nagroda kapitan Kleo 80. p. p., porucznik Schmid 64. batalionu obr. kraj. i kapitan Portscher 95. p. p.

Z rewolwerów na 50 kroków: kapitan Zajączkowski 55. p. p., porucznik Reymann 30. p. p., porucznik Stohlawetz 30. batalionu strzelców i kapitan Krauss 80. p. p.

Nagrody powyższe wręczyła szczęśliwym zdobywcom pani pułkownikowa Dylewska. Nad wieczorem zebrały się zaproszone panie, a muzyka 80. pp. która dotychczas strzelcom przygrywała, przeniosła się do werandy, by zagrać skoczne tańce.

* **F. M. P. Beck**, szef jeneralnego sztabu przyjechał wczoraj kurjerskim pociągiem do Lwowa. Na dworcu kolejowym oczekiwali go oficerowie sztabowi i adjutanci. Powitanie trwało krótko, fmp. Beck rozmawiał z wszystkimi oficerami i odjechał następnie do miasta.

* **Mianowania i odznaczenia.** Cesarz nadał adjunktowi dyrekcji urzędów pomocniczych przy sądzie krajowym we Lwowie, Sabinowi Sliwińskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, złoty krzyż zasługi z koroną. — Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistami sądów obwodowych: Jana Pełczyńskiego, kancelistę sądu powiatowego w Sołotwinie dla Przemyśla, Grzegorza Dzundzę, kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych sądu powiatowego w Rudkach dla Sambora.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł na własną prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym kancelistę sądu powiatowego w Brzozowie, Augustyna Wojciecha Aurzetzkiego do sądu powiatowego w Sądowej Wiszni, tudzież kancelistów sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Michała Cwenarskiego w Glinianach do Przemyślan, Wiktora Pauchowskiego w Winnikach do Kałusza, Grzegorza Szyjkę w Dolinie do Delatyna i zamianował kancelistami sądów powiatowych: Leizera Dittelsdorfa, rachunkowego podoficera 80. pp., dla Bełza, Grzegorza Laszkiewicza, rachunkowego podoficera 80. pp., dla Sołotwiny, Józefa Wendla, rachunkowego podoficera 56. batalionu obrony krajowej, dla Wiśniowczyka, Antoniego Dworzaka, rachunkowego podoficera 65. batalionu obrony krajowej, dla Kut, Antoniego Władysława dwu im. Boruckiego, podoficera 58. pułku piech., dla Brzozowa, Antoniego Praczyńskiego, rachunkowego podoficera 45. pp., dla Birczy, i systemizowanego djetarjusza tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, Marjana Koczerskiego, dla Żółkwi, tudzież zamianował kancelistami sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Feliksa Żerebeckiego, kancelistę sądu powiatowego w Wiśniowczyku, dla Sieniawy, Józefa Czarnobilskiego, kancelistę sądu powiatowego w Bełzie, dla Łąki, Jana Rozborskiego, kancelistę sądu powiatowego w Sądowej Wiszni, dla Sądowej Wiszni, i systemizowanych djetarjuszów tabuli krajowej, miejskiej we Lwowie: Stanisława Górniesiewicza dla Rudek, Kazimierza Jana Schwarza dla Winnik, Bronisława Depę dla Glinian, Macieja Brzyskiego dla Birczy i Juliana Wujcika dla Doliny.

* **Prezentę** na grecko-katolickie probostwo w Taurowie (dekanat brzeżański) otrzymał ksiądz Emil Dudrowicz.

* **Sądy przysięgłych.** Na czwartą zwyczajną kadencję sądów przysięgłych, która w lwowskim sądzie krajowym karnym rozpocznie się dnia 28 bm., zostali wylosowani jako główni sędziowie przysięgli pp.: Naftali Adler, właściciel handlu; Abraham Brand, właściciel realności; Julian Weber, wł. realn.; Michał Gawroński, wł. realn. w Glińsku; Wiktor Żurawski, adjunkt Wydz. kraj.; Albin Solecki, emeryt. urzęd. gal. kasy oszczędn. i kupiec; Emil Torosiewicz, właśc. dóbr Brodki; Wilhelm Kraeter, rolnik w Reichenbach; dr. Maurycy Byk, adwokat kraj.; dr. Jan Dobrzański, adwokat kraj.; Władysław Sidorowicz, adjunkt rach. Wydz. kraj.; Filip Kramer, rolnik w Rosenbergu; Ludwik Bachman, młynik w Zawadowie; Aron Grüner, właściciel dóbr Nawarja; Józef Skólimowski, współwłaściciel dóbr Dyniska; Filip Olpiński, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego; Bronisław Kuczyński, dzierżawca dóbr Sulimowa; Leib Gewürz, dzierżawca dóbr Spasowa; Zygmunt Münz, właściciel dóbr Brusno Nowe; Józef Kamiński-Heichel, właściciel realności; Dyonizy Bertoli, kapitan pozasłużbowy; Józef Kuap, właściciel trafiki; Dawid Posner, dyrektor i Jan Grolle, urzędnik filii zakładu dla handlu i przemysłu; Artur Wieńkowski, właściciel realności; Hilary Kamiński, rolnik w Uhnowie; Narcyz Modzelewski, właściciel realności; Maurycy Mochnacki, dzierżawca dóbr Rzyczki, dr. Stanisław Obmiński, kandydat adwokacki; Jan Schneider, emerytowany starszy radca skarbowy; Józef Walewski, dzierżawca dóbr Dawidowa; Izaak Blatt, miodosytnik w Janowie; Jan Kalnicki, piekarz; Stanisław Semetkowski, rewident Wydziału kraj.; Berisch Goldman, dzierżawca dóbr Skniłowa; dr. Feliks Nurkowski, adw. kraj.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp.: Dominik Knap cukiernik; Antoni Gruszyński, właściciel realności; dr. Leonard Nowacki, kandydat adwokacki; Frydryk Wilhelm Stark, właśc. realności; Chaim Simche Sprecher, właśc. cegielni; Zygmunt Müller, właściciel kawiarni; Franciszek Malzacher, szewc; Józef Jankowski, rzeźnik i Józef Marek, sekretarz Wydz. kraj.

* **Śluby.** D. 11 bm. odbył się w Górze Zbylitowskiej, majątku pp. Stanisławów Zabów, pod Tarnowem, ślub hr. Frydryka Augusta Brezy, syna śp. hr. Fr. Augusta i Doroty z br. Stjerneld Brezów, z panną Marją Zabianką, córką p. Stanisława Zaby i Marji z hr. Moszczeńskich.

W Rudkach pobłogosławiony został d. 15 bm. związek małżeński p. Bolesława Niewiadomskiego, praktykanta konceptowego namiestnictwa z panną Marją Pomiankowską, córką śp. Konstantego i Tekli z Rohmów Pomiankowskich.

* **Zmarli.** W Zakopanem zmarł dziś, dnia 18. b. m., jak nam o tem telegraficznie donoszą, po kilkuletniej chorobie aptekarz z Tarnopola, Jamrógiewicz. D. 14. b. m. dokonał na nim operacji wezwany z Krakowa dr. Trzebicki. Operacja udała się — chory uległ jednak wycieńczeniu sił. Śp. Jamrógiewicz na 2 dni przed śmiercią spisał testament. Pozostawił przeszło 100 000 zł. majątku. Na kościół w Zakopanem zapisał 10.000 zł. Resztę podzielił pomiędzy 17 legatarjuszów.

W Poznaniu przed kilkoma dniami zmarł w przejeździe do wód zagranicznych ś. p. Ludwik Tock. Urodzony w Warszawie w r. 1832, śp. Tock, po skończeniu tamtejszych kursów, założył aptekę w Łomży i tam wkrótce, jako sumienny fachowiec, pozyskał sobie uznanie powszechne. W chwilach wolnych pracował na polu piśmienniczem, zasilając organa miejscowe, jak niemniej *Wiadomości farmaceutyczne.*

Ś. p. Tock miał zasługi na niwie obywatelskiej, jako inicjator kilku projektów, dobra ogólnego dotyczących.

* **Sprawozdanie Wydziału krajowego** z zarządu fundacji „Macierzy polskiej“ za rok 1887.

A. Dochody: 1. Datki na rzecz fundacji od korporacji i osób prywatnych a) subwencja z funduszu krajowego 3000 zł., b) datki od rozmaitych osób 24 zł. 16 ct. 2. Dochód z wydawnictw własnych 824 zł. 76 ct. 3. Odsetki od efektów 1635 zł 64 ct. 4. Gotówka za spieniężone efekta 1532 zł. 18 ct. 5. Rozmaite dochody 150 zł. Razem 7166 zł. 74 ct. 6. Do tego zapas z początkiem roku 1887 gotówką 817 zł. 51½, efektami 28.221 zł. 25 ct. Suma dochodów gotówką 7984 zł. 25½ ct., efektami 28.221 zł. 25 ct.

B. Wydatki: 1. Koszta wydawnictw własnych 4180 zł. 34 ct. 2. Zasiłki naukowe dla dzieci niezamożnych rodziców 500 zł. 3. Efekta spieniężone 2000 zł. 4. Rozmaite wydatki administracyjne 333 zł. 65 ct. Suma wydatków gotówką 5013 zł. 99 ct. efektami 2000 zł. Z porównania z dochodami gotówką 7984 zł. 25½ ct., efektami 28.221 zł. 25 ct., okazuje się z końcem r. 1887 zapas ostateczny a) w gotówce 2970 zł. 26½ ct., b) w efektach 26.221 zł. 25 ct., z którego przypada na majątek zarodowy a) w gotówce 1532 zł. 18 ct., b) w efektach 26.221 zł. 25 ct., zaś na majątek obrotowy w gotówce 1438 zł. 8½ ct. Razem jak wyżej w gotówce 2970 zł. 26½ ct., w efektach 26.221 zł. 25 ct.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom miasteczka Teporów kwotę 900 zł., a gr. kat. komitetowi parafialnemu w Wysocku, w powiecie jarosławskim, na budowę cerkwi, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Stypendjum.** Z fundacji śp. Matfija Dobrzańskiego ma grecko-katolicka kapituła przemyska do rozdania stypendjum 100 zł, przeznaczone dla ucznia gimnazjum tamtejszego, sieroty po djaku lub księdzu.

* **Klęska elementarna.** Gminy Koniuszki, Chochoniów. Konkolniki, Słoboda konkolnicka w starostwie rohatyńskiem poniosły bardzo dotkliwą klęskę wskutek zniszczenia tegorocznych ziemiopłodów przez myszy i to tak dalece, że nawet jednej szóstej części plonu nie można było uratować.

* **Pożary.** W Stojanowie (pow. złoczowskiego) wybuchł w południe d. 16. b. m. pożar w rynku, który z błyskawiczną, rzec można, szybkością objął w przeciągu kilku minut 46 domów. W 3 godziny po wybuchu pożaru przybyła straż ogniowa z Radziechowa, pracę jednak utrudniał jej brak wody w pobliżu kompleksu zajętego pożarem. W płomieniach znalazło śmierć dwoje dzieci. Między innemi spłonęło 5 stodół pełnych plonu.

Rosyjski kapitan granicznej straży i poborca cłowy z Drużkopola przywieźli nad wieczorem dla pogorzelców wiktuały.

Dnia 15. bież. miesiąca, we wsi Ożydowie, wybuchł z niewiadomej dotąd przyczyny, o 12. godzinie w południe, pożar, który zniszczył 24 chałup włościańskich, przytem wiele zboża, kilka sztuk bydła i ogromną ilość drobiu. Szkoda jest znaczna i nieubezpieczona.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Przy strzelaniu do tarczy szóstego szwadronu pułku ułanów nr. 4. w Szybalinie, pod Brzeżanami, d. 13. b. m. zabłąkana kula ugodziła orzącego na polach sąsiedniej wsi, Baranowa, włościanina Iwana Szahaja i przeszywszy nieszczęśliwego przez brzuch na wylot spowodowała natychmiastową śmierć jego. Śledztwo zostało zarządzone.

* **Wypadki.** Kupiec Jonas Neuweld, mający handel bławatny przy ulicy Krakowskiej, powierzył przed laty dziesięcioma agentowi Gersonowi H. towar wartości do stu zł., celem częściowego rozsprzedania go. Agent towar sprzeniewierzył i wyjechał do Rosji, nie dając o sobie znaku. Przed kilku dniami Neuweld spotkał niespodzianie ajenta na bruku lwowskim i przekonał się, że tenże powróciwszy zamieszkał przy ulicy Skarbkowskiej. Doniósł więc o dawnem zajściu policji, która wdrożyła w tej sprawie śledztwo, pociągając Hersona H. do odpowiedzialności.

Samuel Menkes, który wczoraj biegając po ogrodzie miejskim, krzykiem zwracał na siebie uwagę publiczności, oddany został przez organa policyjne komisarjatowi miejskiemu.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wczoraj przy zmiennym stanie nieba i wietrze o niepewnym kierunku opadu nie było. W nocy z powodu zniżki barometrycznej, która prawdopodobnie w Galicji się utworzyła, wilgoć nagle się wzmogła, deszcz zaczął rosić, a od 5. rano padał rzęsisty przy wietrze o zmiennym kierunku od N do SE. Opad jego wynosił do 9. godz. 24.5 mm.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 14.3° C., najwyższa była 17.8° C., najniższa dziś w nocy 11.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 754 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w środkowej Rosji i wynosiła 755 — 760 mm., zwyżka w Szkocji i wynosiła 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w zatoce Lyońskiej.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 18. sierpnia:

Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 15° C., niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne, deszcz chwilowy.

* **Jutro,** d. 19. sierpnia: św. Benigny — św. Dometya.

— **Lubień** d. 16. sierpnia. Że Lubień nie daje się zawstydzić innym zdrojowiskom krajowym, przyzna chętnie każdy z „przelotnych ptaszków“ unosząc z sobą wiązankę przyjemnych wspomnień po mile przepędzonych chwilach.

Oprócz wieczorków niedzielnych mieliśmy tu bowiem teatr p. Linkowskiej. „Mieliśmy“ — tak niestety z przykrością musimy tu użyć nieznośnej formy czasu przeszłego. 12. b. m. bowiem żegnaliśmy ze smutkiem sympatyczną tę grupę, wśród której — nie mówiąc już o pp. Linkowskich zbyt dobrze znanych lwowskiej publiczności — zaszczytnie potrafił się wyróżnić p. Miliewski, a także i p. Szymańska, której urodą zachwycała się tutejsza publiczność.

Smutne wrażenia pożegnania musiały jednak ustąpić na widok sali balowej, w której tegoż samego wieczora wirowało sporo „zgrabniutkich sylfidek“ w objęciach nie dość licznych „faunów i satyrów“. Bal odbył się w pięknie dekorowanej sali zakładowej, mogącej pomieścić wygodnie 80 par. Do pierwszego kadryla stanęło przeszło 30 par. Niektóre panie wystąpiły w bardzo pięknych, a nawet kosztownych toaletach. Przewodzili w tańcach właściciel zakładu br. Adolf Brunicki i lekarz zdrojowy dr. Sztembarth. Zabawa toczyła się ochoczo, a przytem *ad maiorem Dei gloriam*, przyniosła bowiem 100 złr. czystego dochodu, który przeznaczony został na rzecz zbudowania ołtarza w kaplicy zamkowej. *(h)*

— **Ks. Józef Koburski** (Sachsen-Coburg-Gotha) zmarły przed kilku dniami, był uczniem wojskowej akademii w Wiener-Neustadt. Książę był wnukiem ks. Klementyny, matki ks. Ferdynanda bułgarskiego, liczył lat 19 i uczęszczał na II. kurs wspomnianej akademii. Na 8 dni przed śmiercią zachorował na zapalenie płuc, co zaraz wywołało obawy, albowiem nie dawniej, jak przed rokiem przebył tę chorobę. Do łoża chorego wezwany został radca dworu dr. Braun z Wiednia celem kierowania kuracją. Ojciec młodego księcia, ks. August bawił przy synie podczas jego choroby. W dwóch ostatnich dniach choroby nastąpiło tak znaczne pogorszenie, że lekarze uznali katastrofę za nieuniknioną.

Zaraz po śmierci uwiadomiono krewnych nieboszczyka o jego zgonie. Między innymi przybyła dla wzięcia udziału w pogrzebie także ks. Klementyna Koburska.

— **Zaręczyny włoskiego następcy tronu,** księcia Neapolu, z najmłodszą córką króla belgijskiego, księżniczką Klementyną, odbędą się, jak utrzymują w sferach dworskich w Brukseli, niezwłocznie po powrocie księcia z jego obecnej podróży.

— **Powitanie pociągu.** Donoszą z Filipopola: Dnia 13. sierpnia br. o godzinie 8. zrana wyjechał z Sofii pociąg otwierający ruch kolejowy na linii Wiedeń-Konstantynopol. Zaledwo pociąg ruszył, gdy na gościńcu położonym obok toru pokazała się grupa jeźdźców, a na ich czele ks. Ferdynand z adjutantem swym p. Dobnerem. Dłuższy czas pędzili jeźdźcy obok pociągu, co wywołało okrzyki: hura! ze strony jadących koleją. Gdy konie zaczęły opadać na siłach, zahamował konduktor pociąg. Ks. Ferdynand powitał podróżnych, na co ci odpowiedzieli okrzykami: hurra!

— **Jenerałem belgijskim** w sztabie jeneralnym mianowany został rozporządzeniem królewskiem z dnia 8. lipca b. r. pułkownik ósmego belgijskiego pułku piechoty Fix, izraelita. Jest to pierwszy żyd, który w Belgii doszedł do tak wysokiej godności wojskowej. Fix liczy dopiero 45 lat. Godnem zaznaczenia jest, że propozycja do nominacji żyda jenerałem wyszła właśnie ze strony ultra-katolickiego ministerstwa, które obecnie dzierży ster rządów belgijskich

— **W uniwersytecie w Pizie** wykłada obecnie dziewięciu profesorów żydów; mianowicie prof. d'Ancona, Volterra, Supino. Sadun, Lombraso, Tinzi, Mortara, de Benetti i świeżo mianowany zwyczajny prof. medycyny cav. dr. Szymon Fubini.

— **Nowy medal papieski.** Ojciec św. wydał bulę, podpisaną przez ks. kardynała hr. Ledóchowskiego, rozporządzającą wybicie medalu w kształcie krzyża, którym udekorowane być mają wszystkie te osoby, które szczególnie przyczyniły się do uświetnienia jubileuszu papieskiego. Medale będą z białego kruszcu, srebra i złota.

— **Sensacyjne samobójstwo.** Dnia 14 bm. przyjechał do Wiednia z młodą piękną żoną rosyjski radca stanu Iwan Iwański i zastrzelił się wczoraj w „Grand Hotel".

— **Hrabia konduktor.** Budapeszteńska policja ogłasza: „Konduktor hr. Robert Keglevich wpadł podczas przesuwania wagonów na stacji Moner pomiędzy styczniki dwóch wagonów, skutkiem czego został ciężko skaleczony w prawę ramię. Odstawiono go do szpitala".

— **Straszny pożar** nawiedził wieś austrjacką Mittlberg pod Kremsem. Spłonęło 28 zagród wraz z całym świeżo zebranym plonem. Pożar wybuchł podobno skutkiem nieostrożności. Miały go wznieció dzieci bawiące się zapałkami.

— **Krwawa bójka.** Z Tryjestu donoszą pod d. 14 bm.: Gospoda pobliskiej osady Servola była wczoraj wieczór widownią krwawego widowiska. Czterech robotników posprzeczało się, a sprzeczka przeszła wkrótce w krwawą bójkę. Miejscowy naczelnik gminny, który chciał ich uspokoić, dostał nożem tak silne pchnięcie w brzuch, że na miejscu padł trupem.

Wiadomość o tem poruszyła całą osadę. Ze wszystkich domów wypadli wieśniacy, aby pomścić śmierć naczelnika. Kijami i gradem kamieni obsypali oni robotnika Covacha, który dopuścił się tego zabójstwa i byliby go niechybnie uśmiercili, gdyby zarekwirowana żandarmerja nie wzięła go w obronę. Covach zapewne zginie od ran odniesionych.

— **Włosy Napoleona I.** Na wystawę starożytności w Warszawie nadesłano zabytek z czasów pierwszego cesarstwa. Piękna, ściśle stylowa rama bronzowa zamyka w sobie trzy medaliony. Pierwszy, bity za czasów konsulatu, dokoła podobizny posiada napis: „Amour du peuple français, pour le premier consul. Attantat á la vie de Bonaparte, 3 Nivose, an 9 de la république". Drugi medalion wyobraża cesarza z napisem: „Napoleon le grand". Środkowy zawiera pasmo włosów Napoleona ofiarowanych przez niego br. Marchand. Ciekawy ten zabytek tylko na krótki czas został wystawie udzielony.

— **Smutna wiadomość dla amatorów śledzi.** Tegoroczny połów śledzi wypadł dotychczas bardzo licho. Z Emden głównej stacji połowu śledzi, nadeszła wiadomość, że z 17 statków, które wypłynęły na połów śledzi, nie powrócił dotąd ani jeden; tymczasem w roku zeszłym o tym czasie powróciło już 7 statków z 2287 beczkami śledzi.

— **Samobójstwo.** Dep. major Rasics w Zagrzebiu zastrzelił się.

— **Samobójstwo z miłości.** Podróżni, jadący wiedeńskim kurjerem do Budapesztu, byli onegdaj świadkami strasznego nieszczęścia. W chwili, gdy pociąg dojeżdżał do stacji Palota, na skręcie, wybiegła z lasku młoda piękna dziewczyna w weselnem ubraniu, z wiankiem na głowie i rzuciła się pod koła pociągu... W jednej chwili przejechał pociąg, a gdy go wstrzymano następnie, znaleziono nieszczęśliwą bez życia. Nie umarła jednak tylko nogi do kolan były zdruzgotane, a samobójczyni po długich trzeźwieniach dała znak życia. Na dworcu w Peszcie oczekiwali już lekarze, zwołani telegraficznie, i przystąpili do amputacji obu nóg.

Z listu, znalezionego przy pięknej 18-letniej dziewczynie, która była guwernantką, pochodziła z Morawy, a nazywała się Sechert, dowiedziano się, że powodem samobójstwa był nieuczciwy postępek człowieka, który przyrzekł poślubić ją, ale przyrzeczenia dotrzymać nie chciał. W liście do swej kuzynki zapewnia nieszczęśliwe dziewczę, że umiera z miłością do tego, który ją zdradził i prosi, aby był na jej pogrzebie i aby złożył na trumnie ulubiony kwiat — kamelię.

— **Wielki pożar.** Onegdaj w nocy, o godzinie 2 wybuchł pożar w Temeszwarze, którego ofiarą padł browar będący własnością p Deutsch de Hatvan. W magazynach, które także zgorzały, nagromadzone były wielkie zapasy chmielu i jęczmienia. Szkoda wynosi około 200.000 zł. Browar był ubezpieczony w asekuracji Franco-Hongroise.

— **Rocznica wyzwolenia Sławonii.** W roku 1889 przypada 200-letnia rocznica wyzwolenia Sławonii z pod jarzma tureckiego. Z tego powodu w Pożedze utworzył się komitet dla urządzenia odpowiedniej uroczystości jubileuszowej. Między innemi postanowiono zająć się wzniesieniem pomnika dzielnemu Franciszkaninowi (Bernardynów zowią tam Franciszkanami; p. r.) Łukaszowi Imbriszimowiczowi synowi bohaterskiej Pożegi. Ojciec Łukasz był wikarjuszem biskupa zagrzebskiego i przebiegał całą Sławonię, pobudzając mieszkańców do powstania i popierania czynnego pochodu zwycięskich wojsk Leopolda II. Zwłaszcza odznaczył się bohaterski mnich w bitwie na górze Sokolowcu pod Pożegą, która wyzwoliła miasto z rąk tureckich. Bitwę tę stoczono 12. marca r. 1689.

— **Podczas wyścigów koni włościańskich** w Weisskirchen zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Konie dobiegały już do mety, gdy naraz z jednego z nich spadł jeździec, a koń rzucił się w bok, gdzie stały tłumy ludzi. Jednego z widzów ugodził koń kopytem tak silnie, że ten na miejscu padł bez życia Kilka osób odniosło ciężkie, kilka lekkie uszkodzenia cielesne.

— **Konkurs zecerski.** W zeszłym tygodniu w Londynie odbywał się konkurs zecerski, zasadzający się na tem, kto w ciągu godziny złoży najwięcej czcionek bez błędu. Do konsursu tego stanęło około 300 zecerów, a nagród było cztery. Otóż drugą nagrodę, w kwocie 200 funtów szterlingów, otrzymał p. Wojciech Stecki, rodem z Warszawy, od lat kilkunastu w Londynie osiadły i pracujący jako zecer w drukarni znanego dziennika *Daily News.* Rodak nasz nagrodę bezzwłocznie otrzymał i część pieniędzy przesłał zgrzybiałej swej matce, pani Anastazji Steckiej, z prośbą o przybycie do syna. Uradowana matka, jak donosi *Kurj. Wars.*, bezzwłocznie spełniła to żądanie i już wyjechała do Londynu.

— **Katastrofa kolejowa.** Donoszą z Nowego Jorku: Na kolei Erie w pobliżu stacji Shore wykoleił się pociąg towarowy, a idący wkrótce potem pociąg pospieszny natarł nań i spadł w jar z wysokości ośmiu metrów. Wagony zapaliły się. Wiele osób zginęło w płomieniach. Palacz pociągu pospiesznego, widząc, że także nie ujdzie tej śmierci, zastrzelił się.

— **Portret baletniczki.** Malarz Scanzoni wystawił w pewnym magazynie dzieł sztuki w Medjolanie portret tancerki Frizzi. Jest ona przedstawiona w kostiumie baletniczki z oczyma wzniesionemi ku niebu, z których 12 promieni pada na głowy 12 notorycznych wielbicieli panny Frizzi, namalowane z portretową wiernością, a dwunastka składa się z osób ogólnie znanych i należących do miejscowej arystokracji. W ich liczbie znajdują się dwaj żonaci hrabiowie. Panna Frizzi i „dwunastka" jej satelitów, wytoczyli impertynenckiemu artyście proces o obrazę honoru.

— **Upały w Grecji** panują w tym roku niezmierne, a termometr wskazywał w cieniu 40 stopni Celsiusza. — Ztąd panują pomiędzy ludźmi niebezpieczne febry i wypadki śmierci. Ludzie uciekają w górzyste okolice. Susza zaszkodziła winnicom. W dniu 11. lipca wieczorem o godzinie 9. nawiedziło Grecję trzęsienie ziemi ciężkie szczególniej w Pirensie, Methaine, Eqinie, Kalamas, Pyrgos, na wyspie Zanta, w Philiatrze, Koryncie, Kiało, Sikyonii i w całej Masónei.

Teatr, literatura i muzyka.

— W Krakowie we wtorek d. 7 bm. wystąpiła w operze Verdiego „Trubadur" w popisowej roli Azuceny panna Bolesława Cseszák, zaszczytnie tam już znana z swych koncertowych występów i stwierdziła na scenie pomyślny o jej śpiewie sąd. Krytyki w dziennikach krakowskich podnoszą u artystki piękny, dźwięczny głos altowy, którym artystka umie znakomicie władać. Posiadając wyborną szkołę pokonywała p. Cseszák z łatwością trudne recitativa i ustępy popisowe. Śpiewaczka partje te interpretowała z uczuciem, subtelnem cieniowaniem i umiejętnem używaniem przejść.

Panna B. Czesnakówna wraca przed Nowym Rokiem do Rzymu, a przedtem da się jeszcze słyszeć w koncertach w Krakowie i we Lwowie, a w operze w Warszawie, i w tym celu studjuje wiele partyj operowych po polsku.

— „Halkę" Moniuszki przedstawiono na scenie w Ferrarze. Tytułową rolę śpiewała z powodzeniem panna Matuszyńska, b. śpiewaczka teatrów warszawskich. Miejscowe pismo teatralno-muzyczne przyznało wielkie zalety dziełu polskiego mistrza tonów.

— P. Zygmunt Przybylski, autor „Wicka i Wacka" napisał nową komedję pod tytułem „Dwór w Władkowicach".

— P. Władysław Miller, syn znanego śpiewaka polskiego, skomponował i przedstawił w Turynie operetkę p. t. „Król migdałowy". Miała się ona podobać publiczności i została przez krytykę przychylnie przyjęta.

— P. Władysław Boberski, dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu, wydał broszurkę p. t. „Kilka słów o praktycznem kształceniu kandydatów w seminarjum nauczycielskiem". (Złoczów 1888). W dziełku tem systematycznie i z całą ścisłością wytycza autor normę postępowania i korzysta skrupulatnie z każdej nadarzającej się sposobności, by i tak szczupło wymierzony czas w seminarjach męskich ile możności ku wykształceniu kandydatów pod względem dydaktyczno-pedagogicznym wyzyskać, jakoteż uwydatnia główne punkty, na których kan. ydat nauczycielski dalej zakres swych dydaktyczno-pedagogicznych wiadomości opierać będzie. Jako podstawę w tej mierze podaje autor nader zręcznie ułożony plan hospitacji lekcyj wzorowo w szkole ćwiczeń przeprowadzonych, które przygotowują kandydata do wystąpienia w roli nauczyciela, zaś następnie odbywane konferencje z kandydatami, obejmują krytyczny rozbiór ćwiczeń i wskazówki, odnoszące się do metodycznego traktowania takowych. W ogóle mówiąc, widzimy w dziełku autora przeprowadzone praktycznie wszelkie najważniejsze kwestje dydaktyczno-pedagogiczne i w istocie możemy patrzeć z otuchą na zakład, który według takiej modły kształci swych kandydatów.

Dział ekonomiczny.

XVI. Międzynarodowy targ zbożowy odbędzie się w dniach 27. i 28. bm. we Wiedniu. W skład komitetu wchodzą między innymi pp. Gustaw Baruch, Feliks Lord, jako delegaci Izby handlowej krakowskiej; Max Buber z Podwołoczysk; Salomon Buber, jako delagat Izby handlowej lwowskiej. Leon Herzberg-Fränkel z Brodów; Henryk Pepper, jako delegat czerniowieckiej giełdy zbożowej; Jakób br. Romaszkan z Horodenki; August Schellenberg jako delegat galicyjskiego Towarzystwa rolniczego i Bronisław Werner, jako delegat warszawskiej giełdy zbożowej.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 17. sierpnia. Na targach zbożowych otrzymuje się ciągle stała tendencja, obecnie tem więcej, że z powodu żniw dowozy są jeszcze niewielkie. Na targ dzisiejszy przybyło nawet paru kupców z Morawii, którzy poszukiwali zwłaszcza suchej starej pszenicy. Wogóle usposobienie pozostało niezmienione, a ceny ostatnie utrzymały się.

Płacono za pszenicę białą od 7.25 do 7.75 zł., za żółtą od 7.20 do 7.65 zł., za czerwoną od 7.20 do 7.65 zł., za żyto od 5.25 do 5.70 zł., za jęczmień od 5.25 do 6.75 zł., za owies od 5.30 do 5.75 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Na giełdzie zbożowej we Wiedniu nie robiono prawie żadnych interesów. Pszenicę na jesień płacono po 8 01, na wiosnę 8·63, kukurudzę na sierpień 9.98, n wą 5·51.

Ceny bydła. Z Wiednia donoszą pod datą wczorajszą: Gdy rząd węgierski dozwolił na przewóz bydła z Bośnii i Hercegowiny, więc prowincje te wystąpią wkrótce do silnej konkurencji na wiedeńskim targu wołowym, szczególniej jednak wielki wezmą udział w handlu świń; należy zatem być przygotowanym na obniżenie się ceny bydła galicyjskiego.

Połączenie morza Azowskiego z Czarnem. Sprawa budowy kanału Perekopskiego, mającego ułatwić żeglugę pomiędzy morzem Azowskiem a Czarnem, posuwa się naprzód. Inicjatorowie tego przedsiębiorstwa zawarli już układ z kapitalistami francuskimi i podpisali kontrakt o roboty ze znanym inżynierem francuskim H. Hersenet'em, wykonawcą robót około budowy kanału Suezkiego. Szczegółowe plany, kosztorysy i warunki realizacji kapitału zostały już przejrzane przez rosyjskiego ministra komunikacji i w krótce mają być złożone komitetowi ministrów do zatwierdzenia.

Węgiersko galicyjska kolej żelazna. *Zeitschrift für Eisenbahnen* donosi, że węgierski minister komunikacji wystosował w tych dniach ponownie notę do rządu austrjackiego, której przedmiotem jest objęcie w zarząd państwowej węgiersko-galicyjskiej kolei. Objęcie to ma nastąpić na podstawie ustawy sekwestracyjnej.

Losowania. Przy 46 losowaniu 3% losów Zakładu kred. ziemskiego austr. dn. 16. sierpnia 1888 we Wiedniu, wygrały w ciągnieniu premiowem: Serja 295 nr. 43 zł. 1000, s. 428 nr. 18 zł. 2000. s. 1229 n. 54 zł. 1000, s. 2513 nr. 52 zł. 50.000. Wypłata tych wygranych od 1. grudnia 1888 począwszy.

W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujących 5 seryj: 545, 577, 1350, 2479, 3056.

Węgierska premiowa pożyczka z roku 1870. 62 losowanie seryj i numerów 14. sierpnia 1888 w Budapeszcie. Wylosowano następujących 29 seryj: 50, 131, 167, 313, 741, 930 938, 984, 1137, 1284, 1472, 1604 2994, 3518, 3642, 3645, 3918, 4162, 4400, 4509, 4607, 4959, 5078, 5278, 5534, 5547, 5558, 5819, 5978; między temi: ser. 50 nr. 19 zł. 1000, s. 167 n. 4 zł. 500, ser. 167 n. 9 zł. 150 000, ser. 167 n. 42 zł. 1000, s. 167 nr. 47 zł. 5000, s. 930 n. 24 zł. 500. s. 984 n. 41 zł. 500, s. 984 n. 49 zł. 15.000, s. 1137 n. 9 zł. 500, s. 1284 n. 6 zł. 500, s. 1472 n. 11 zł. 500, s. 1472 n. 45 zł. 500, s. 1604 n. 2 zł. 1000, s. 1604 n. 15 zł. 500. s. 3518 n. 16 zł 500. s 3642 n. 5 zł. 500, s. 3642 n. 6 zł. 500, s. 3645 n. 27 zł. 500, s. 4400 n. 25 zł. 500, s. 4400 n. 29 zł. 500, s 4400 n. 37 zł. 500, s. 4509 n. 29 zł. 500, s. 5078 n. 7. zł. 500, s. 5547 n. 5 zł. 1000, s. 5547 n. 21 zł. 500.

Na wszystkie powyżej niewymienione numera, które w wylosowanych 29 serjach są zawarte, przypada najmniejsza wygrana 148 zł. Wypłata od 14. lutego 1889 począwszy. — Najbliższe losowanie 15. grudnia 1888.

W 39 losowaniu losów premiowych ks. serbskiego z r. 1881, które się odbyło d. 14. b. m. w Belgradzie wylosowano następujące 4 serje: 1783, 2381, 3101, 4627. Między niemi: ser. 1783 nr. 17 franków 100.000, s. 2381 n. 48 fr. 4000, s. 3101 n. 19 fr. 500, s. 3101 n. 22 fr 500, s. 3101 n. 36 fr. 500 s. 3101 n. 42 fr. 500, serja 4627 nr. 15 fr. 500, s. 4627 n. 16 fr. 1000, ser. 4627 n. 24 fr. 1000, s. 4627 n. 36 fr. 1000

Na wszystkie powyżej niewymienione numera, które w wylosowanych 4 serjach są zawarte, przypada najmniejsza wygrana 100 franków. — Wypłata bez wszelkiego potracenia od 14. września 1888 począwszy. — Najbliższe ciągnienie 14. listopada 1888.

Dochód ze stempla w Austrji. Według ogłoszonych wykazów przyniosła w r. 1887 sprzedaż marków stemplowych, stemplowanych blankietów na weksle, promesy i kolejowe listy przesyłkowe, jakoteż ostemplowanie kart, kalendarzów i gazet ogółem sumę 17,616.829 zł., a zatem o 334.681, czyli 1·9% więcej niż w roku poprzednim. Z tego przypada na marki stemplowe zł. 14,352.629, na blankiety wekslowe zł. 805.130, na promesy zł 35.248, na karty 269.761 zł, na kalendarze 190.220 zł., na gazety 1,317 600, na kolejowe listy przesyłkowe 646 241, na gazety zagraniczne 51.238 zł. Należytości bezpośrednich pobrano od banków, kas oszczędności, zakładów ubezpieczeń i przedsiębiorstw kolejowych 4,329.715 zł. tj. o 178.123 mniej niż w roku poprzednim. Nadto wypłaciły poczty z obrachunku za rok 1886 za listy przewozowe i przekazy 975.151. Gazet krajowych sprzedano 128·2 milionów egzemplarzy, tj. o 4·6 milionów więcej jak w roku poprzednim, gazet zagranicznych weszło zaś tylko 1·7 miliona egzemplarzy tj. o 55.600 egzemplarzy mniej jak w roku poprzednim.

Sprzedaż tytoniu w Austrji. Z zestawienia opublikowanego właśnie przez departament rachunkowy ministerstwa skarbu dowiadujemy się, że w r. 1886 znajdowało się w Przedlitawii ogółem 956 hurtownych trafikantów (w roku poprzednim tylko 914). Tytułem prowizji wypłacił skarb pobierającym towar w drodze bezpośredniej hurtownym trafikantom 665.032 zł., (w roku poprzednim 647.223 zł.) zaś pobierającym towar w drodze pośredniej hurtownym trafikantom 138 436 zł., (w r. 1885 136.303). Najniższa wartość pieniężna sprzedałego w ciągu roku 1886 materjału tytoniowego (w trafikach hurtownych) wynosiła okrągło 10.000 zł., (w 73 trafikach), najwyższa przeszło 500.000 zł., (w 17 trafikach). Większa część, mianowicie 157 hurtownych trafikantów miała obrotu rocznego 20—30 000 zł.

Drobnych trafik było w r. 1886 w Przedlitawii 69.326, (w r. p. 69.108); z tych 61.868 zostało oddanych stronom w drodze koncesji, 7458 w drodze konkurencyjnej.

Z drobnych trafik miało dochodu *brutto* 13.921 nad 50—100 zł.; 5054 nad 100—150; 2442 nad 150—200; 2445 nad 200—300; 1333 nad 300—400; 793 nad 400—500; 573 nad 500—600; 479 600 700; 348 nad 700—800; 281 nad 800—900; 241 nad 900—1000; 355 nad 1000—1200; 209 nad 1200—1400 zł. itd.

Z dzierżawy wpłynęło do kasy 1,055 878 zł. (w r. z. 1.006.253 zł.) Liczba trafikantów zajmujących się sprzedażą specjalitetów wynosiła 32, (tyle co w r. p), z tych przypadało dwóch na Galicję (po jednym we Lwowie i w Krakowie). Obrót roczny w trafikach dla specjalitetów wynosił 2,620 624 zł., (2.505 500 zł. w r. p), tytułem prowizji wypłacono im 95.784 zł. (w r. 1885 tylko 88.808 zł.)

Ostatnie notowania produktów.

z dnia 18. sierpnia 1888.

Lwów: pszenica 6.25 do 6·70, żyto 4.50 do 5.— jęczmień 4.— do 6.—, owies 4.40 do 5.05, groch 4 50 do 10 05, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.35 do 10 30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 24.— do 35.—, koniczyna biała 20.— do 30.—, koniczyna szwedzka 30.— do 36 —,

Tarnopol: pszenica 6.— do 6.55, żyto 4 15 do 4 55, jęczmień 3.90 do 4 85, owies 3 75 do 4.45 groch 5.50 do 10.—, wyka 4.30 do 4 75, rzepak 9 25 do 10 20 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 17.— do 36.—, koniczyna biała 30 — do 36.—, koniczyna szwedzka 30 — do 35.—.

Podwołoczyska: pszenica 5.90 do 6·50 żyto 4.— do 4 60, jęczm. 3 65 do 4 60 owies 4 — do 4 65, groch 5.10 do 9.—, wyka 4.50 do 5.10, rzepak n. 9.25 do 10.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 33 —, koniczyna biała 30 — do 36.—, koniczyna szwedzka 28 — do 35

Czerniowce: pszenica 6.— do 6 60, żyto 4.30 do 4 80, jęczmień 4.20 do 5.30, owies 3 30 do 4 —, groch 4 40 do 9.—, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 9 — do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 18 — do 34.—, koniczyna biała do — —, koniczyna szwedz. —.— do —.— tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 42.— do 55 — nominalnie, bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr. pro. loco Lwów 30.— do 30·25

Usposobienie nieco lepsze. Handel zbożowy zaczyna się powoli rozwijać Rzepak znajduje odbiorcę.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 18. sierpnia. *W. Abendpost* czci dzień urodzin cesarskich gorącym artykułem. Zwraca uwagę, że uroczystość ta przypada właśnie w czterdziestą rocznicę rządów cesarskich, wskazuje, że cesarz wytrwale wszystkie swe siły dobru swych ludów poświęca, a miłość tę i dobroć wszystkie ludy jak należy oceniają. Artykuł wymienia dalej liczne humanitarne zapisy i instytucje, których celem jest święcić jubileusz cesarskich rządów, odpowiednio do wspaniałomyślnych intencyj monarchy bez wielkich ostentacyj i chwilowych efektów, ale za to w sposób, trwałą po sobie zostawiający pamięć.

Ludy monarchii czują, że dynastja jest węzłem, łączącym różnolite żywioły państwa, ochroną i najlepszą rękojmią swobodnego rozwoju odrębnych ich właściwości. Dzień urodzin cesarskich był oddawna dla całego państwa uroczystem świętem. I wszędzie, gdzie flaga cesarska, jest zwiastunem potęgi i wielkości Monarchji, wszędzie tam zbierają się poddani państwa celem święcenia uroczystości cesarskich urodzin. Wszystkie szczepy, wyznania i stronnictwa monarchji ożywia dziś jedno uczucie poświęcenia się i wdzięczności dla dobrego monarchy.

Wiedeń d. 18. sierpnia. Hr. Taaffe przed wyjazdem swoim do cesarza do Ischl (zkąd już powrócił; p. r.) konferował kilkakroć z namiestnikiem morawskim, hr. Schönbornem, który przebywa w Dornbach pod Wiedniem.

Wiedeń d. 18. sierpnia. W korpusie 3. (Grac) zaszły już znaczne zmiany personalne, a niebawem jeszcze dalsze co do wyższych oficerów nastąpią. Komenderujący jen. Schönfeld już wysłał szczegółowy raport do ministra wojny w tym względzie.

Berlin d. 18. sierpnia. Poczęte przez ces. Fryderyka reformy wojskowe, postępują energicznie, tak co do uzbrojenia, mundurów i musztry, jak i co do osób. Oprócz wiadomych już zmian w tym względzie, wkrótce ma jeszcze 9 jenerałów piechoty lub jazdy i 9 jenerał-lejtnantów pójść na emeryturę lub nowe otrzymać przeznaczenie, tożsamo znaczny zastęp jenerał-majorów.

Na mianowanego szefem kancelarji cesarskiej dla personalnych spraw wojskowych jen. lejt. Hahnkego przyjdzie wnet kolej awansowania na jenerała komenderującego. Hahnke ma na miejsce Bronsarta, który otrzyma komendę 1. korpusu, zostać ministrem wojny, a posadę jego przy cesarzu obejmie jen. major Brauchitsch.

Do komisji obrony krajowej wypadnie powołać trzech członków i dwóch zastępców. Feldmarszałek Blumenthal chce pójść na spoczynek, na jego miejsce zostanie inspektorem armii IV. jeden z książąt południowej Rzeszy.

Berlin d. 18. sierpnia. Dzisiaj, jako w urodziny cesarza austrjackiego, daje cesarz Wilhelm w Poczdamie obiad galowy, na który ambasadę austrjacką zaprosił.

Berlin d. 18. sierpnia. Cesarz przyjął z wielkiemi honorami Moltkego, kiedy przyszedł przedstawić się mu jako prezes obrony krajowej.

Paryż d. 18. sierpnia. Rewolucja w Portau-Prince (republika murzyńska na wyspie Haiti) zwyciężyła. Prezydent Salmon uciekł okrętem do Kanady, utworzono rząd prowizoryczny pod prezydenturą Boirona.

Paryż d. 18. sierpnia. Przeważna część wczorajszego zgromadzenia robotników uchwaliła powrócić do pracy wskutek oznajmienia, że fundusze, zebrane na podtrzymanie bezrobocia, wyczerpały się.

Paryż d. 18. sierpnia. W Morenil aresztowano jakiegoś barona Watteville, schwytanego na rozdawaniu pieniędzy pomiędzy żołnierzy. W Corbeuil strzelił jakiś bulanżysta dwa razy do sędziego pokoju

Bukareszt d. 18. sierpnia. Ministerjum wojny nakazało wszystkim pułkom postarać się najdalej do końca bież. roku o kapele wojskowe, jeżeli ich jeszcze niemają.

Bukareszt d 18. sierpnia. Nowe wybory do parlamentu rozpisane będą zaraz po ukończeniu żniw.

Petersburg dnia 18. sierpnia. Wielce ważna pod względem strategicznym i handlowym kolej Libawa-Romny ma być przez rząd zakupiona. Przedsiębiorca budowy torpedowców w Nikołajewie zastanowił roboty w skutek nieporozumień kontraktowych. Ponieważ wszystkie oddziały armii rosyjskiej zaopatrzone są w pocztę gołębią, zabronił minister spraw wewn. w całem państwie polowania na gołębie.

Petersburg d. 18. sierpnia. Temi dniami odpłynie z warsztatów morskich w Saint Nazaire (we Francji) nowy krążowiec rosyjski „Admirał Korniłów" o objętości 5.000 ton a sile 8.000 koni.

Petersburg d. 18. sierpnia. Kolej sybirska rzeki Ob, pójdzie od miasteczka Obdorsk (pod 66 stopn. półn. szerok. przy zachodnio-północnem ujściu Oby) aż do pewnego na port wyszukanego punktu nad morzem Baigackiem pod 69 st. 20 min. półn. szer., i będzie miała 400 wiorst długości. Koszta kolei obliczone na 15 a portu na 5 mil. rubli. Budowę objął Gołochwastow. Dotychczas produkuje zachodnia Syberja 27 do 39 milionów pudów pszenicy rocznie, a produkować może daleko więcej. Dzienniki rosyjskie wykazują, że ta kolej wywoła niezmierne zmiany w światowym handlu zbożowym, ale na ekonomiczne stosunki głębi Rosji bardzo niekorzystnie wpłynie. Transport do Obdorska odbywa się rzeką.

Rzym d. 18. sierpnia. Bezrobocie piekarzy w Bolonii nie ustaje. Przybytych z Trjestu piekarzy wypędzono groźbami. W fabrykach stali w Terni porzuciło 600 robotników robotę. Bezrobocie w sycylijskich kopalniach siarki coraz bardziej się wzmaga, dotychczas nie przyszło do zaburzeń.

Rzym d. 18. sierpnia. Crispi wyjechał do Valdiera (w Piemoncie) dla widzenia się z królem.

Rzym d. 17. sierpnia. Przełożeni włoskich misyj katolickich na Wschodzie odrzucili protektorat króla włoskiego i kontrolę rządu włoskiego nad włoskiemi szkołami misyjnemi za granicą. Z tego powodu postanowił rząd nie dawać nadal subwencyj tym szkołom i urządzać wszędzie szkoły świeckie.

Homburg d. 18. sierpnia. Mieszka tutaj książę Walii; księżna z córkami przebywa w Wiesbadenie, gdzie także król duński z ks. Janem przebywa.

Londyn d. 18. sierpnia. W Chatham spuszczono na morze nowy krążowiec angielski „Meduzę" o objętości 2.800 ton a szybkości 20 węzłów (5 mil) na godzinę.

Konstantynopol d. 18. sierpnia. D. 9. bm. rozpoczęto nowe fortyfikacje około Adrjanopola.

Konstantynopol 18. sierpnia. Sułtan waha się zatwierdzić nową pożyczkę półtora miliona funtów tureckich (16 mil. zł.).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 18. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	209·—	212·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	225·—	228 50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	275·—	279·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
5%	98·85	100·—
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	101·—	102·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	92·50	93·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·—	102·—
„ kredyt gal. ziem. 4%	94 10	95·10
„ kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·—	102·—
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	94.35	95·35
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	89·40	91·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z kred. włośc w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	55·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·25	104·50
Kom banku krajowego 5% w. a. I. em.	99·50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105 —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	91·—	92·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	20·—	22·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5 88
Napoleondor	9·72	9 82
Półimperjał rosyjski	10.08	10.18
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 19½	1 21½
100 marek niemieckich	59 80	60 80
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. sierpnia 1888:

Hotel Żorża Ziegler z Wiednia. Wróblewski z Rosji J. Groza z Kijowa

Hotel Warszawski. S. Gawrielsko z Kijowa. M Hennig z Weimaru M Gilnreiner, W. Tomkiewicz, T. Holjewacz, R. Kohlberger, E. Duchodny, K. Eisenschimmel, F. Schenk z Brzeżan.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).